Cena 1.50 zł.

ZRZESZ KASZËBSKÔ

PISMO LUDU KASZUBSKIEGO

„Zrzesz Kaszebskô" wychodzi trzy razy w tygodniu.
Dodatek literacko-naukowy „Checz" ukazuje się w każdym numerze sobotnim.
Prenumerata: Miesięcznie 15 zł. Cena numeru pojedynczego 1.50 zł.

Redaktor Naczelny: Brunon Richert. Redagują Kolegium: Jan Rompski, Ignacy Szutenberg, F. Szrader, F. Kowalski.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Zrzesz Kaszebskô".
Adres Redakcji i Administracji: Wejherowo, Skrzynka Pocztowa nr. 30.

Rok VIII. Wejherowo, czwartek 4 października 1945 r. Nr. 1.

BRUNON RICHERT
Redaktor Naczelny „Zrzesze Kaszebskji"

NASZA RZECZYWISTOŚĆ.

Po sześciu latach milczenia odzywa się do Was Bracia Kaszubi wasz dawny przyjaciel — drech stari — gazeta kaszubska „Zrzesz Kaszebskô".

Dlaczego Kaszubi mają mieć własne pismo? Dlaczego przy tytule pisma widnieje Gryf — herb Kaszubów? Co to za problem ta cała kwestia kaszubska?

By na te pytania skutecznie odpowiedzieć, należałoby się myślą cofnąć wstecz i krótko przeglądnąć dzieje Kaszubów — Pomorzan i ich stosunek do Polski.

Kaszubi — to ostatni potomkowie wielkich ongi Pomorzan - Kaszubów: Lutyków, Wagrów, Obotrytów, Rujan, Wolinian, Staro — Kaszubów w ziemi belgardskiej i na wschód od nich siedzących Słowińców. Te wszystkie szczepy pomorskie na skutek okropnych burz dziejowych zatraciły z biegiem wieków poczucie słowiańskiej narodowości. Ostali się jedynie dzisiejsi Kaszubi, ostaliśmy się my i my jesteśmy prawowitemi spadkobiercami dziejów, tradycji, kultury i mowy wszystkich Słowian przybałtyckich. Stąd wynikające prawa przyrodzone i historyczne stanowią o znaczeniu Kaszubów, jakie mają dla Polski. Jest ono większe, niż przeciętnej grupy regionalnej, a mowa nasza kaszubska jest czymś więcej, niż pospolitą gwarą regionalną. Mowa nasza kaszubska żyła do połowy ub. wieku prawie wyłącznie w ustach ludu. Obecnie posługuje się nią także poważna część inteligencji rodzimej, tak w mowie potocznej, jak i w piśmie. Już nawet nauka polska stwierdziła, że mowa Kaszubów nie jest wcale jakimś tam żargonem sztucznym lub zepsutym, ale jest samodzielnym językiem słowiańskim.

Proces wynaradawiania Kaszubów datujący się już od Karola Wielkiego po największej części przeprowadzili Niemcy. Oni nas odepchnęli od Łaby, zabrali Rugię, wypchnęli za Odrę a wkońcu przydusili do Wisły. Lud kaszubski dostawszy się pomiędzy koła polityki dwóch potężnych sąsiadów, Niemiec i Polski, zmiażdżony został i w znacznej części zaginął — lub zasymilował się z najeźdźcą.

Patrzmy na zachód! Tam wróg nasz odwieczny. Ogniem i mieczem tępił pojedyncze plemiona i parł od Łaby do Odry, od Odry pod Wisłę. Ze wschodu zaś Krzyżak nacierał krwiożerczy. Bronił się dzielnie Svjantopôlk Wielki książę Pomorza Gdańskiego. Syn jego Mestwin II nie mając potomka męskiego, powziął wielką myśl połączenia Pomorza z Polską. Ze śmiercią Mestwina II traci Pomorze swą niezawisłość i widzi w Polsce swą matkę i opiekunkę.

I wierni zostaliśmy Kaszubi Polsce w myśl postanowienia ostatniego naszego księcia.

Polsko! Chociaż nas za Kazimierza Wielkiego zostawiłaś dzięki polityce możnowładców polskich na państwę Krzyżaków, wróciliśmy do Ciebie za Kazimierza Jagiellończyka.

Polsko! Gdy Szwedzi zalali całą ojczyznę, wierni Ci pozostali Kaszubi.

Polsko! Gdy podążałaś pod Wiedeń — ileż tam w tym dniu krwi i chwały, poległo wiernych synów ziemi kaszubskiej.

Polsko! Razem dzieliliśmy ciężką niewolę. We Włoszech i Francji w Legionach pierwsi śpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła" synowie ziemi kaszubskiej.

Polsko! Czyż na naszych ziemiach nie srożył się największy terror hunnów XX stulecia? A my zostaliśmy wierni!

Polsko — matko nasza — czy nie dosyć dowodów wierności prawdziwie synowskiej, którą Ci okazali Kaszubi!

Nie tylko mamy prawo podkreślać swoje kaszubskie pochodzenie, ale jest naszym obowiązkiem to czynić.

JAN ROMPSKI.

DRECH STARI...

Poznovosz mje? — Jô drech tvoj stari!
Ten dovni, dobri drech,
Co serce mog i desze ceszec —
Choć mjerzec też jak strech.
Poznovosz ju moj venjik szari?
Te's nje chcol, le's mu muszel vjerzec...

Jô dzisô zôs wu progòv stoję
Tvi checze — vjitosz mje!
Jak cesze sę! — Ju dobrze, dobrze...
Jaż kapje lezka mje.
A teli ju po glovje roję —
Dobrze mje, dobrze dżis, moj Brace!

Wob vjeczork mdę zôs z stobą korbjel
Wo dzejach, svjece tvim.
Kjej buten snjeg mdze pruszel, pruszel
I mrozem sibrzeł zlim —
Jô tobie mdę reż złotą kruszel
I mjechulk tvoj mądroscą gorbjel...

Poznovosz mje! Moj ledu cvjardi
Jak szętich gorov glaz.
Jô v żełach tvich chcę rozloc żëce
I v vorszcz tvoj stręptać plaz!
Te podej mje tvą mocną rękę,
Tę prostą tvą i chlopską rękę!

Morze nasze — to oko naszej Ojczyzny. Lud zaś kaszubski — to siła narodu.

Ale naszym tragizmem dziejowym, naszym przekleństwem dziejowym jest nasz bezwład, zupełnie śpiące życie. Nie znamy swych wartości, nie znamy swej kultury, nie cenimy swej przeszłości.

Piorunami i ogniem należy przemawiać do śpiących i sennych duchów. Przecież Kaszubi śpią jeszcze, są wciąż jeszcze pod wpływem obcych, bez celu błądzą po manowcach i jak chudy cień naśladują ruchy tych, którzy ich do snu kołyszą. Ogół Kaszubów stanowi jeszcze szarą, senną masę, która chce aby spokojnie drzemała. Ale w obecnej chwili dziejowej my na to dłużej nie pozwolimy. My, chcemy wyrwać lud nasz z pod obcych i zgubnych wpływów, wskazać mu właściwy cel i drogę, wiodącą ku odrodzeniu. I śmiało zaryzykować można twierdzenie, że ostatnia niewola i obecny stan polityczno-społeczny i gospodarczy ludu kaszubskiego, przyczynił się do osiągnięcia przez masy ludu kaszubskiego dostatecznej dojrzałości politycznej do zrozumienia postulatów pracy twórczej nad odrodzeniem Kaszubów.

Stanęliśmy dziś nad przełomowym punktem w naszych dziejach kaszubskich. Od nas zależy jakimi torami potoczą się dalsze losy Kaszubów.

Jeżeli się nad przyczynami tej abstynencji politycznej Kaszubów zastanowimy, to w pierwszym rzędzie wchodzi w grę brak uświadomienia Kaszubów samych. Jeszcze dzisiaj, po okresie Cejnowy i Młodokaszubów ogół inteligencji kaszubskiej, wcale nie tak szczupły jakby się wydawało, nie zna swoich dziejów, roli jaką żywioł kaszubski odgrywał w dziejach ziem bałtyckich, i jaką wprzyszłości odgrywać powinien w dziejach Polski i Słowiańszczyzny. Z drugiej strony wśród inteligencji i publicystów polskich przeważa pogląd, że w interesie Rzeczypospolitej nie leży pielęgnowanie odrębności kaszubskiej i nadania Kaszubom specjalnej roli obrony marchji zachodnio-północnej.

A przecież kultura narodu nie jest idealną abstrakcją, ale rzeczywistością istniejącą realnie w swoich elementach składowych. Takim właśnie organicznym elementem kultury polskiej jest kultura regionu. Im bogatsze są kultury poszczególnych regionów, tym bogatsza jest kultura ogólnopolska.

Potrzeba Kaszubów z ducha, świadomych swych sił i celów. A ponieważ świadomości tej nabyć można jedynie przez pracę nad sobą — na podstawie swojszczyzny, przeto przychodzimy z pismem niniejszym do chat waszych, aby dać Wam możność zapoznania się z najżywotniejszymi sprawami Waszymi, abyście poznali swoje siły, zapoznali właściwe swe cele, abyście, zapoznawszy wielką ongiś przeszłość Kaszub, mogli zbudować sobie lepszą przyszłość.

Owiani świętą miłością ukochanej ziemi i wspólnej naszej Matki Polski, chcemy przez nasze pismo, pracę i wysiłek, stworzyć potężną dźwignię duchowych i materialnych potrzeb naszych.

Dziś my, grupa literatów i działaczy regionalnych, wyciągamy ręce do Was inteligentów kaszubskich, braci robotników i do was mieszkańcy naszych checzy.

Nasz program streszcza się w zdaniach: Odrodzić duchowo Kaszubów dla Wielkiego Pomorza a Pomorze dla nowej — odrodzonej Polski.

Ciężka była dola Kaszubów w Polsce sanacyjnej. Wierzymy, że w nowej, demokratycznej i sprawiedliwej Polsce, lud kaszubski nie będzie po macoszemu traktowany

Polsko — Matko nasza! Ufamy Ci i ze swej strony ślubujemy wierną służbę i synowską miłość.

IGNACY SZUTENBERG.

Po co pisać po Kaszubsku.

Może niejeden stawi sobie mimowoli powyższe pytanie, na które z pewnością silić się będzie odpowiedzieć. Niejednokrotnie byłem świadkiem, że pytanie to stało się tematem nader ostrych dyskusyj, a bardzo często dało się usłyszeć nawet z ust ludzi liczących się do inteligencji, wiele nieuzasadnionych i nieracjonalnych mniemań i zdań w tej sprawie, jakoteż wręcz błędną odpowiedź. Tak np. sądzą jedni, że pisać po kaszubsku jest czemś niepotrzebnem, zupełnem głupstwem, mając język literacki polski, zaś drudzy, że w dzisiejszych materialnie krytycznych czasach „szkoda na to czasu i atłasu". Są wreszcie i tacy, ludzie złej woli, którzy w swych ciasnych i zacietrzewionych umysłach chcą się koniecznie dopatrzeć we wszystkiem co kaszubskie, we wszystkich poczynianiach na tym polu — konsekwencyj politycznych.

Toteż uważam za rzecz konieczną poruszyć tą kwestję i dać na nią o ile możności jak najkonkretniejszą odpowiedź, lecz nie mojemi, ale, aby tym bardziej miała wyraz wiarogodny i bezwzględnej prawdy, słowami jednego z największych uczonych polskich, lingwisty i członka Akademii Umiejętności, śp. Stefana Ramułta. Niestrudzony ten badacz pomorsczyzny iautor znanego „Słow-
dzony ten badacz pomorsczyzny i autor znanego „Słow-

„Mowa kaszubska przedstawia dla badaczów języka tak wiele interesu, iż dziwić się wypada, że niwa językoznawstwa pomorskiego leżała tak długo w zupełności nieznal ugorem. Tak dalej być nie powinno. Dzieje się przez to krzywda wielka nietylko Kaszubom ale i nauce.

Zadowolenie nasze — pisze tamże dalej — będzie jednak zupełnem dopiero wtedy, jeżeli dziełko to wywoła żywszy ruch umysłowy, pośród samychże Kaszubów i pobudzi ich do gorętszego, niż dotychczas, zajęcia się językiem ojczystym.

Najskromniejsza praca, najmniejszy przyczynek do poznania ludu kaszubskiego i jego mowy witane będą przez naukę z uznaniem i wdzięcznością. Niech więc każdy w miarę sił swoich gromadzi te skarby, niech spisuje nieznane słownikom wyrazy i zwroty, podania i pieśni, przysłowia i zagadki, póki czas jeszcze, póki one żyją. Żleby było, gdyby ta piękna spuścizna po przodkach naszych zamilknąć i zniknąć miała na wieki".

W przededniu zakończenia obrad Pięciu Ministrów.

LONDYN (Reuter). Brytyjscy korespondenci dyplomatyczni zdali dziś sprawozdania okolicznościowe z trudności, jakie musi pokonywać rada ministrów spraw zagranicznych w trakcie swoich dyskusji nad zasadniczą formą i treścią protokołu lub protokołów z przebiegu obrad.

Londyńscy komentatorzy twierdzą, że jeżeli idzie o stanowisko W. Brytanii, to Bevin zdecydowany jest uczynić wszystko co nie koliduje ze słusznymi interesami brytyjskimi, aby uzyskać porozumienie oraz zapewnić, ażeby ta praca była kontynuowana przez zastępców ministrów w przygotowaniu do następnego spotkania Rady.

Z Światowego Kongresu Związków Zawodowych.

LONDYN (Associated Press). Światowy kongres związków zawodowych jednogłośnie uchwalił zbadać wiadomość, że delegaci z Grecji i Transvaalu na konferencję nie otrzymali pozwoleń na opuszczenie swoich krajów. Kongres uchwalił również wnieść protest do rządów: Grecji i W. Brytanii. Ernest Thornton (Australia) oświadczył, że amerykańska federacja pracy nie odpowiedziała na zaproszenie do przybycia na konferencję. Komitet uwierzytelnień dodał do zaaprobowanej już listy wezwania do przysłania po jednym delegacie z Holandii, Brazylii, Portorico, Szwajcarii, Egiptu. Obecny jest jeden delegat z palestyńskiej ligi pracy i jeden z federacji arabskich związków zawodowych. Austria ma dwóch delegatów, jeden z Austrii i jeden z Londynu. Uzgodniono, że może być tylko jeden, muszą więc oni między sobą postanowić, który pozostanie. Dwie delegacje robotników hiszpańskich mają po jednym członku: właściwie są to „emigracyjne" związki robotników hiszpańskich, gdyż znajdują się we Francji i Meksyku ale nie w Hiszpanii.

Czy USA zdradzi sekret bomby atomowej?

LONDYN (Associated Press). Z Waszyngtonu donoszą, że w tym tygodniu prez. Truman prześle do kongresu list, wyjaśniający jego poglądy w sprawie ustosunkowania się do tajemnicy bomby atomowej. Oświadczenie to wydano w Białym Domu w poniedziałek wkrótce po tem, jak podkomitet Izby Reprezentantów przedłożył prezydentowi 9-punktowy program objazdu amerykańskich instalacji na całym świecie. Jednym z 9 punktów było, że Stany Zjednoczone powinny zachować sekret energii atomowej do czasu zbadania tej sprawy przez komisję, składającą się z uczonych, którzy pracowali nad projektem, szefów sztabu, kongresu i departamentu stanu.

Wolność prasy w Austrii.

LONDYN (Associated Press). Rada kontroli czterech mocarstw Sprzymierzonych w Austrii przyznała wolność prasy wszystkim austriackim dziennikom i pismom. Uprzedzono jednak wydawców, że ich wydawnictwa podlegać będą czasowemu lub stałemu zawieszeniu, o ile pogwałcą niektóre warunki, m. in.: 1) muszą popierać zasady demokratyczne i przeciwstawiać się ideologii nazistowskiej i militarystycznej, 2) nie wolno im publikować materiałów, zagrażających bezpieczeństwu wojskowemu którejś z okupacyjnych sił zbrojnych, 3) muszą powstrzymać się od drukowania „złośliwego materiału", skierowanego przeciw którejkolwiek z mocarstw okupacyjnych, dążącego do zerwania jedności Sprzymierzonych lub do wywołania nieufności lub wrogości narodu austriackiego w stosunku do Sprzymierzonych, 4) nie wolno im drukować żadnego materiału, który mógłby zakłócić istniejący spokój publiczny.

Senator Wagner w obronie Włoch.

LONDYN (Associated Press). Senator Stanów Zjednoczonych Robert F. Wagner, bliski przyjaciel zmarłego prezydenta Rosevelta, oświadczył, że poprosi sekretarza stanu Byrnesa o pełne sprawozdanie z dyskusji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w sprawie Włoch. Stwierdził on: „Naród włoski okazał nastawienie demokratyczne". Dodał: „Nie ma sensu, aby Stany Zjednoczone zakończyły odbudowę ekonomiczną Włoch po to tylko, żeby się przekonać, że ich szczupłe zapasy zostaną z kolei zlikwidowane przez odszkodowania. Nie na to oswobodziliśmy Włochów, żeby ich spowrotem ujarzmić ekonomicznie lub w inny sposób".

Radio mówi:

TOKIO. Wkrótce spodziewane są przegrupowania w w gabinecie jaapońskim; ministerstwo spraw zagranicznych zaprzeczyło pogłoskom, jakoby gabinet miał się podać do dymisji.

ST. MARGARETHA. Granicę szwajcarską przekroczył król Leopold belgijski z dzieckiem i członkami domu królewskiego, udając się do Genewy, gdzie nabył willę w celu dłuższego pobytu w Szwajcarii.

WASZYNGTON. Departament wojny oznajmił, że do Stanów Zjednoczonych przybyło wielu wybranych uczonych niemieckich w celu zapoznania kraju z rozwojem naukowym Niemiec nazistowskich.

BERLIN. Gen. Patton, stojący na czele wschodniej połowy amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, został zwolniony ze stanowiska przez gen. Eisenhowera. Miejsce jego zajął gen. por. L. K Truscott.

PARYŻ. Proces Lavala, wyznaczony na czwartek, zostanie przypuszczalnie odroczony ze względu na to, że sędziowie biorą udział w kampanii wyborczej. Proces Józefa Darnand, szefa znazifikowanej milicji francuskiej, który miał rozpocząć się jutro, może również zostać odłożony z tych samych przyczyn.

BATAVIA. Przedstawiciel rządu holenderskiego oświadczył, że została już utworzona komisja dla spraw przestępstw wojennych, która m. in. zadecyduje, czy dr. Sokarno jest przestępcą wojennym.

JEROZOLIMA. Lord Gort, wysoki komisarz Palestyny, odbył trzygodzinną rozmowę z przywódcą arabskim Mussa Alami, który następnie udał się do Bagdadu, jako przedstawiciel Ligi arabskiej w Palestynie.

KAIRO. Czterej strażnicy, którzy towarzyszyli koptyckiemu biskupowi Jerozolimy w chwili, kiedy został zastrzelony, zostali aresztowani pod zarzutem współnictwa.

LONDYN. Podczas zamieszek w Bombaju policja aresztowała przeszło 400 osób.

NEW YORK. Komitet Przyjaciół zajmie się dostarczeniem pomocy Finlandii, wysyłając dziecięce obuwie, ubranie i żywność.

Zagadnienie dzieci niemieckich w Polsce.

WARSZAWA (PAP Polpress). Na odzyskanych ziemiach zachodnich Polski pozostała dość znaczna ilość bezdomnych i bezrodzinnych dzieci niemieckich. Sprawą tych dzieci zajął się Departament Opieki Społecznej organizując kilka punktów centralnych, do których kierowane są dzieci niemieckie celem późniejszego deportowania ich do Niemiec. Największy taki ośrodek znajduje się obecnie koło Koszalina. Dzieci volksdeutschów uważane są za dzieci polskie i umieszczane są w polskich zakładach opiekuńczych celem repolonizacji. W zakładach dziecięcych niemieckich, pozostawionych przez okupanta, prowadzi się skrupulatne sprawdzanie pochodzenia podopiecznych, celem wyeliminowania dzieci polskich, umieszczonych tam przez Niemców w celu germanizacji.

W związku z tym Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej poleciło Wydziałowi Wojewódzkiemu Opieki Społecznej w Gdańsku specjalne zainteresowanie się zakładami opiekuńczymi poniemieckimi na terenie tego miasta, gdzie liczba tego rodzaju instytucji jest szczególnie duża.

Powrót Polaków ze Skandynawii.

SOPOT (PAP Polpress). W Sopocie miała miejsce specjalna konferencja czynników zainteresowanych z udziałem ob. wojewody gdańskiego min. inż. Okęckiego oraz wicewojewody Gadomskiego poświęcona zagadnieniu zaopiekowania się Polakami, którzy w najbliższych dniach przybędą do Gdyni ze Szwecji. Z 20.000 Polaków przebywających obecnie w Szwecji w najbliższych tygodniach wróci 6—7.000. Pierwszy transport liczyć będzie 250 osób i przybędzie do Gdyni w pierwszych dniach października. Następne transporty przybywać będą mniejwięcej co trzy dni. W Gdyni zorganizowany będzie punkt etapowy PUR, który zaopiekuje się tymi repatriantami przy współudziale takich urzędów i instytucji jak: Wydział Aprowizacji, O. G. S., P. K. P., P. C. K. Obliczony on jest na 2.000 miejsc.

Wkrótce powrócą również Polacy z Norwegii (około 20.000, z tego 2.500 jeńców wojennych, 4,5 tys. robotników budowlanych i około 10.000 zmuszonych przez okupanta do służby wojskowej) oraz z Danii (10.000, głównie rybacy i górnicy).

„Katowice" w Gdyni.

GDYNIA (PAP Polpress). Do portu gdyńskiego powrócił po sześcioletniej przerwie wojennej drugi statek polski ss „Katowice" (należący do Żeglugi Polskiej) 1995 BRT. Przywiózł on 853 tony towarów UNRRA. Kapitanem jego jest Ostapowicz Kazimierz mający pod sobą 24 ludzi załogi.

Odbudowa stolicy Kaszub

Jakiekolwiek były polityczne dzieje Gdańska, był on i jest nadal dla Kaszubów tym, czym dla całej Polski jest prastary Kraków. Albowiem tam w Oliwie spoczywają snem wieczystym kaszubscy książęta. Spoczywa tam Sambor I i Mestwin I, co Kaszubom dali światło świętej wiary, tam również spoczywa Świętopełk Wielki, dzielny bojownik i mądry władca. Gdańsk był przez długie wieki dla nas Kaszubów głównym ośrodkiem życia duchowego i centralnym ośrodkiem życia gospodarczego. I chociaż Gdańsk zniemczony był nam obcy i przestał być naszą stolicą, dzisiaj pomni historycznych tradycji oczy swe znowu zwracamy ku Gdańskowi i wykwitającemu wśród zgliszcz nowemu życiu tego na zawsze naszego już miasta. Dlatego też z prawdziwą radością witamy plany odbudowy Gdańska.

Profesor Kilarski udzielił przedstawicielowi PAP Polpress wywiadu, w którym omówił kwestie związane z odbudową Gdańska.

„Odbudowa Gdańska w pełnym poprzednim kształcie jest niemożliwa i niepożądana — stwierdził prof. Kilarski na samym wstępie — Wszystko co zostało zniszczone a przedstawia istotną wartość artystyczną będzie odbudowane. Odbudujemy wszystko, z czym związana jest historia Polski. Odbudujemy dwór Artusa i zawiesimy na nim orły polskie, które tam umieścili wdzięczni za łaski Gdańszczanie. Odbudujemy kościół św. Katarzyny i ozdobimy go tym samym chełmem barokowym, który sami Niemcy nazywali „Polską Wieżą". Odbudujemy już ocalony i do służb przywrócony Ratusz Staromiejski (dziś siedziba Rady Kultury i Sztuki, Towarzystwa Przyjaciół Kultury i Sztuki oraz Związku Plastyków). Kościół św. Michała najmniej zniszczony ze wszystkich kościołów pokryty został dachem. Pokryto również mury pofranciszkańskie, zabezpieczając w ten sposób nowoformujące się muzeum. Odbudujemy bardzo zniszczoną Zieloną Bramę, który to pałac wzniósł Gdańsk jako reprezentacyjną kwaterę dla królów polskich. Tak samo piękny zespół Bramy Wyżynnej Katowni, Bramy Więziennej i Złotej Bramy. Z tych czterech pofortyfikacyjnych budowli dość dobrze zachowanych, będzie można wytworzyć jedną z grup zabytkowych budowli. Przewiduje się ich najwyżej dziesięć. Jedna z nich będzie fragment starej ulicy. Na miejscu rumowisk po pozostałych ulicach wyrośnie zieleń, która objemie wieńcem to, co częściowo zachował los lub co poczucie piękna i myśl polskiego architekta napowrót wskrzesi. Ponad wszystkim będzie górowała jak dawniej potężna wieża kościoła Najświętszej Marii Panny, który zostanie odbudowany. Przestanie ona jednak być symbolem niemieckości Gdańska. Zewsząd z morza, z wyżyn i nizin widziana, wskazywana będzie jako znak nowego, polskiego Gdańska, gdyż będzie to wieża polskiej katedry morskiej.

Aby to wszystko mogło się ziścić musimy przedewszystkim zabezpieczyć przed wpływami zmian atmosferycznych to, co jeszcze pozostało.

Prace restauracyjne prowadzi Ministerstwo Kultury i Sztuki za pośrednictwem swego Wojewódzkiego Wydziału oraz przy pomocy Zarządu Miejskiego i Gdańskiej Dyrekcji Odbudowy. Tymczasowe pokrycia sklepień mają na celu ich zabezpieczenie przed deszczami jesieni. Przewidziane też są inne prace zabezpieczające ocalałe fasady wartościowych budynków przed zawaleniem się. Jednocześnie prowadzone są prace, mają dać pewne natychmiastowe korzyści, a mianowicie przez oczyszczenie z gruzów wnętrz kościołów i innych gmachów zabytkowych zaspokoi się zrozumiałą ciekawość przybyszów, zarówno swoich jak i obcych. Już dziś mogą wchodzić oni w te i owe mury, by podziwiać piękno ich architektury. W ten sposób Gdańsk już dziś jak i dawniej staje się objektem turystycznym. Przygotowywany w druku przewodnik po dzisiejszym Gdańsku ułatwi jego zwiedzanie".

Lasy Kaszubskie odbudowują Warszawę.

Dyrekcja Lasów Państwowych Okręgu Gdańskiego, sprzedała około 50.000 metrów3 drewna sosnowego Społecznemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu w Warszawie, z tym, że surowiec ten zostanie przerobiony na miejscowych tartakach i do Warszawy dostarczony, jako materiał gotowy do odbudowy i remontu objektów zniszczonych przez okupanta.

Tym sposobem nadmiar drewna, zalegającego lasy na Kaszubach, zniszczonych w czasie działań wojennych wiosną b. r., będzie zużytkowany na tak ważny cel, jakim jest odbudowa Warszawy, przy tym należy przypomnieć, że lasy w środkowej Polsce zostały silnie przetrzebione w czasie okupacji niemieckiej.

Z drugiej strony życie gospodarcze biednych okolic kaszubskich zostanie poważnie zasilone kapitałem obrotowym, gdyż powyższe dostawy, doliczając do wartości surowca koszty dowozu drewna z lasu do tartaków, następnie koszty przetarcia i załadunku na wagony, wyniosą bardziej, że miejscowe potrzeby przy odbudowie wsi i około 50.000.000 zł. (pięćdziesiąt milionów). Jak widać tranzakcja ta posiada duże znaczenie gospodarcze, tym miasteczek zostają przy. tym całkowicie zaspakajane, przy nowoczesnym zarezerwowaniu dostatecznej ilości drewna dla ludności okolicznych osiedli.

Zwózka drewna do tartaków jest w pełni rozpoczęta, tartaki, które po zakończeniu działań wojennych były w wielu wypadkach uszkodzone, czy zdewastowane, w tej chwili już są naprawione i puszczone w ruch.

Ratujmy przed ruiną święty zabytek!

Kochany Ludu Kaszubski — Kalwarja Wejherowska woła!

Przez przeszło 250 lat istnieje droga sercom naszym, perła zabytków Kaszub — Kalwaria Wejherowska. W podły — nieludzki sposób zbrodnicze łapy hitlerowskie targnęły się w roku 1939—40 na nasze świętości. Wówczas jak szerokiemu ogółowi wiadomo uległy prawie że kompletnemu zdemolowaniu wnętrza całego szeregu cennych kaplic przez potłuczenie statuł i figur oraz zdarcie obrazów zabytkowych przez zbrodnicze ręce SS „manów" i ich popleczników. Poniszczone zostały okna i witraże, zdemolowano obrazy w kościółku św. Krzyża.

Najwięcej ucierpiały kaplice: Stacja u Piłata, U wyjścia P. Jezusa z miasta, Pierwszy upadek, U Szymona Cyrenejczyka, św. Weroniki, Brama Jerozolimska, Stacja u Matki Boskiej Bolesnej, U Sądu Kaifasza i Pan Jezus w ciemnicy. Z cennych rzeźb kamiennych i malowideł w tych kaplicach nie pozostało kompletnie nic. Figury rozbito na drobne ułamki i wyrzucono na śmietnisko. Pozostałe kaplice doznały również poważniejszych uszkodzeń.

Załkały wówczas serca wiernych, słysząc o tych świętokradztwach, jęknęli wszyscy na tą straszną wieść. Wiedzieliśmy dobrze, że ręka Boża dosięgnie sprawców. Dzisiaj jesteśmy już świadkami jako Opatrzność nie dała na siebie długo czekać. Koszmarny hitleryzm niemiecki runął przed pół rokiem, choć aż dyszał by zniszczyć wszystko co Boże i drogie ludowi katolickiemu.

Jeszcze dalszym próbom serca nasze poddał Bóg teraz, to jest w tym roku 1945. Działania wojenne, które jak huragan straszny przeleciały przez ziemię naszą kaszubską, dalsze poczyniły spustoszenia na Kalwarii.

A jednak . . . !

Dopust Boży chce wypróbować z drugiej strony nas samych. Bóg bada nas przez to czy rzeczywiście wiara nasza nie jest martwa. On żąda od nas ofiary. Stoimy w tej chwili przed zdaniem egzaminu. Egzamin ten ydamy napewno, jeżeli pomimo ciężkich warunków życiowych przyłożymy rękę do odbudowy naszych Kalwary. Ofiarność powinni wykazać wszyscy bez wyjątku, tak jak kogo stać. Zatem też spodziewamy się, że w każdej parafii lud Kaszubski utworzy komitety tak, jak to już nastąpiło w Wejherowie.

Uzyskane w ten sposób fundusze finansowe, materialne i wszelkiego rodzaju dary dadzą napewno nadspodziewane wyniki. Kalwaria nasza jeszcze piękniejszym na Chwalę Bożą i zbawienny pożytek nas wszystkich zalśni obliczem. Rozpromienionym sercem i ze łzą radości w oku na rok przyszły znów rozpoczniemy pielgrzymki na Kalwarię Wejherowską jak przed laty. Dziękczynne „Te Deum" zabrzmi znowu po 6 latach milczenia i pokutnego wyczekiwania. Niezliczone tysiące okryją kilkuwiekowe miejsca święte, poto aby zanieść uwielbienia, dziękczynne i błagalne modły przed Tron Najwyższego, przez uczczenie Matki Pana Naszego Jezusa Chrystusa i Najświętszej Matki Bolesnej.

Czekamy na rychły odzew wszystkich parafii Kaszubskiej Ziemi z powiatów: morskiego, kartuzkiego, kościerskiego, gdańskiego, lęborskiego i bytowskiego.

Główny Komitet Odbudowy Kalwarii
w Wejherowie.

Uwaga:

Pismo ludu Kaszubskiego

„Zrzesz Kaszebskô" zamawiać można na miesiąc październik wkażdym urzędzie pocztowym względnie agencji pocztowej do 10 października br.

Zamówić można również nasze pismo bezpośrednio pod adresem: Administracja „Zrzesz Kaszebskô" Wejherowo, Skrzynka Pocztowa 30, przesyłając prenumeratę miesięczną (15 zł.) przekazem pocztowym.

Administracja „Zrzesze Kaszebskji".



GUCZÓW MACK GODO:

Chceme le so zażec! Ko va vjeta Kaszebji za kjim je czec nen, co nje zażivô, nje poli, nje pjije i v całosce njick nje robji co jego chłopskji notere sę słechô . . . A dzisô dnja trzebno belnjij zażivac, choc vej z ti prosti przicziné, że njima.

A tere vjitom mjileczno vas Kaszebji. Vjitom vszetkjich! Vjitom Polskę wodpojętą z całima Kaszebami. Przechodom do vas jakno stari drech — drech vasz Guczów Mack.

Cze va mje poznajeta? A cze va mje chca jesta barżij jak mje nje beło, a njigle jô beł? Vjele jô muszeł przeńdz wutropjenjô, vjele kłopotu mje sę zvaleło na mój sevi, do żeta na Juszkach podobni vłos, a njigle mogę jô dzisi zôs godac, zôs trąbjic na patrjarskji trąbje, żebe zreszec mure vajich serc, jakno robjile ni na dobeci Jericha. A wu naju też je wobjecanô zemja, dze vszetko rosce wokoma mleka i mjodu. Dzeje mojigo kłopotu wo Vas, Kaszebji szlę przez całą vojnę. Njeroz moja Kasza bleska na mje złim vokem, bo beła zazdrosną wo moje żółtą skórę. Dociga sę, że vjerę potajemno sę jem zakochół e z te żôłkna, a vejle babsko moje, chterno mjało przevroconi v głovje, nje domiszlało sę przicziné moji chere. A jô meditovoł, meditovoł z pjęscą na nosu, wona zôs parza mje zela i futrovała pjołunem. A jô vama movję, że forę jem veżeł tobaki porenosce scar jem na tobaczni chąde tobacznikov, vjele jem zvrejarzeł młodich porôv, wu nas na Kobeliszu, v Strepczu, Mirachovje i tu też v Vejrovje, vjele jem też wobervół wod Kasze — woj vjele te vszetkjigo beło przez ten czas mojigo przemusovigo damjenjô. Ale że, va nolepji vjeta, znaję sę na propagandze, tak dalek jem vszetko doprovadzeł, że voszukoł jem Göbelsa, woszukał jem propagandę całigo sviata i jem skbuńczeł te vojnę. Tego jinni gves njicht nje rozmje, a jile nje chce vjerzec, njech przindze do mje na Kobelosz zmjerzi, jô mu tobacznikem łokce vemjerzę.

Jô będę terusku v nagrodę mojigo dokozu móg roz v tidzeń do vaji godac, jô meszlę, że so vama „nada", bo tak vama sę njick nje „nada", jiże mota vszetkjigo dosc, a novjęci derów.

Wo tich derach jô muszę vama cos povjedzec: Jesz długo przed vojną Kaszebe bełe bogati v złoto, żeto, bulve, kvasni mleko, słędze i pjerzene. Nji mjele mjęsa i derov, Ale nastół czas jak złoto szło na handlarskji jarmark, żeto na renk svjatovi dlo trzimanjô cene mocarstvovigo państwa, bulve, słedze i kwasni mleko na stół wobradov genevskjich do Ligi Narodov a pjerzna na budovanje politicznich na mjarę svjatovą barikadov. A co z tego za zupę zvarzele to jesme vjidzele. Nogorzi z tima pjerzenama, chterne przeszłe kurs zamjane z zopodu na vschód. Cze to mdze mjało politiczni znaczenje, to me jesz wuzdrzime. Politika retovanjô situacje i konservacejô zdrovigo elementu wuchveceła sę metodę podstavjanjô półkji za kjija v svjądze nalazło so teli derov, że vjerę mdą chcałe veprzec pjerzene z kursu. Moja Kasza pite sę: „Maciszku kochani! Jak ten dzisejszi czas nazevac? Kto te jes tak wuczałi i mosz vjęci rozemu v głovje jak zornóv tobakji v pustim rożku".

Tak jô sę namesleł. Do pomoce vzął jem denjicę tabacznjik. Przecar jem sę po moji łesenje: „Kaszo, rzek jem, te vjesz jak jem za moją słuzbę dostół bronzovi Tejde 'bęł nen czas a wuczałi nazevele to epoką bronzową. Po niji nastałe 6 lat vojne, po vojnje przeszłe czase derov, vjic nazevejme je epoką derovą. Vjidzisz, te mój zbrekovani tobacznik! Żebę sę v tvojich derach nje zalęgło, won tobje sę przedô do veklepanjô co tidzeń, a za jakji czas do generalnego veklepanjô". Bjedni nasze pjerzene — vestchnęło Kaszesko.

Jo so belno na to zażeł i vama też godom: Chceme le so zażec!

Kaszëbji!

Selając „Zrzesz", ten jedini zbjorni głos kaszebskjigo ledu na szerokji svjat, monie za svjęti wobovjązk hevo na tim molu złeżec jak noserdecznjeszą podzękę Vszetkjim Tim Kaszebom, co nom dopomoglë i dopomogają do dalszigo vedavu naszigo cządnjika.

MIDZE NAMA

Chto dzis nje chce move wojców tczëc muszi vjitro slegą cezich bëc!

Wiadomości z Kaszub

Uroczystości Kaszubskie w Wejherowie.

W niedzielę, dnia 30 września b. r. w lokalach redakcji i administracji „Zrzesze Kaszebskji" odbyło się szereg uroczystości.

Najpierw o godz. 15-tej miało miejsce organizacyjne zebranie Spółdzielni Wydawniczej „Zrzesz Kaszebskô". Po dyskusji nad statutem wybrano Radę Nadzorczą. Na przewodniczącego Rady Nadzorczej wybrano ob. Wojewskiego Wiktora z Gdyni, na zastępcę ob. burmistrza m. Wejherowa Szczęsnego a na sekretarza ks. Gruczę Franciszka z Oliwy. Ponadto do Rady Nadzorczej weszli ob. Westphal Augustyn, Studziński Jan i Słowy Walerian z Wejherowa. Rada Nadzorcza natomiast po naradzie powołała Zarząd Spółdzielni w składzie następującym: Przewodniczącym został red. Richert Brunon, sekretarzem ob. inspektor Kowalski Fr. a skarbnikiem red. Szreder Fr.

Następnie o godz. 16.30 nastąpiło otwarcie i poświęcenie lokalów redakcji, administracji i Księgarni „Zrzesz Kaszebskô". Przecięcia wstęgi dokonała ob. Chwastowska Kierowniczka miejscowego Urzędu Informacji i Propagandy a poświęcenia ks. Głowacki.

W części oficjalnej wygłosili przemówienia: redaktor naczelny „Zrzesze Kaszebskji" Brunon Richert, ob. Chwastowska, ob. burmistrz Szczęsny oraz liczni przedstawiciele ludu kaszubskiego.

Po wspólnym podwieczorku w lokalu redakcyjnym odbył się Kaszubski Wieczorek Literacki. Zebrani zapoznali się z twórczością najznakomitszych literatów kaszubskich: dr. Majkowskiego, Jana Karnowskiego, Ks. dr. Heyki, Jana Trepczika i Jana Rompskiego. Całość prowadził młody poeta kaszubski redaktor „Zrzesze Kaszebskji" Jan Rompski. Wspólny śpiew kaszubski, piękne ludowe stroje dziewcząt kaszubskich, ludowa dekoracja sali a przede wszystkim miła atmosfera uzupełniały występy literatów. Na koniec odśpiewano kaszubski hymn „Kaszebskô rodno zemjo" i Rotę.

Wejherowo w barwach tęczy

Staraniem Powiatowego Komitetu Obchodu „Dnia Spółdzielczości" odbyła się w Wejherowie w dniu 29-go września b. r. na sali ob. Prusińskiego uroczysta akademia którą zaszczycili swą obecnością Ob. Ob. Starosta Morski, Burmistrz miasta Wejherowa, oraz przedstawiciele partyj i spółdzielni.

Akademię zagaiła ob. Chwastowska, po czym zabrał głos ob. mgr. Sadowski, który omówił szczegółowo cel i znaczenie spółdzielczości w życiu odrodzonej Polski Demokratycznej. Mówca również zapoznał słuchaczy z działalnością twórców idei spółdzielczej i historią ruchu spółdzielczego w ogóle, a w szczególności w Polsce.

Następnie przemawiali przedstawiciele istniejących na tut. terenie spółdzielni: „Społem", „Jedność", „Zgoda", „Robotnik" i „Oświata".

W drugiej części akademii tj. części artystycznej wystąpił znany i cieszący się wielką sympatią „Teatr Kaszubski" w Wejherowie, pod kier. ob. F. Szredera. W programie były: kaszubskie tańce ludowe, pieśni, deklamacje i dialogi. Rzęsiste oklaski były dowodem, że poszczególne punkty programu zostały przyjęte przez publiczność z zadowoleniem i uznaniem. Po akademii odbyła się zabawa taneczna. Barwne kaszubskie stroje ludowe zespołu, ożywiały nastrój sali, udekorowanej barwami tęczy.

W drugim dniu uroczystości spółdzielczych przewinął się ulicami miasta barwny pochód z transparentami: „Popieraj spółdzielczość" i t. p.

Po południu na stadionie miejskim odbyły się zawody lekkoatletyczne.

PUCK

Zbójcy hitlerowscy niszczą polskie napisy.

Na szosie w pobliżu Pucka, usunięto polski drogowskaz a w jego miejsce zawieszono tablicę, głoszącą wszem wobec, że „Nach Putzig" odległość wynosi 8 klm. a „Nach Zelistrzau 3 klm". Nowy dowód, że bezczelność hitlerowska nie zna granic. Polska Demokratyczne chcąc rozwiązać u nas kwestię niemiecką w sposób humanitarny, zezwoliła zaprzedańcom na zrehabilitowanie się, a niemcom na czasowy pobyt na naszych ziemiach. Lecz widzimy, że jad nienawiści do wszystkiego co polskie, nie zezwala gadom hitlerowskim na spokojne zjadanie chleba polskiego, chleba, którego niejednokrotnie brak jest w domu polskim, lecz pędzi ich jak stado zaślepionych straceńców na nowe drogi występku. Niemcy knują i wichrzą, chcąc wprowadzić ferment w naszym społeczeństwie i poderwać wiarę ludu polskiego w rozwój i potęgę Polski Demokratycznej. Kaszubi jako odwieczni strażnicy polskiego Bałtyku z oburzeniem obserwują prowokacyjne zachowanie się resztek sług splugawionego krzyża. W celu unormowania życia tu, na naszych prastarych ziemiach polskich, jednym z warunków jest natychmiastowe wręczenie wszystkim wyznawcom „Herrenvolku" rozkazu wyjazdu z podaniem czasu i odległości „Nach Berlin". S.

A. Labuda

Chto...

Chto belnim chce Kaszebą bec,
Ten muszi po kaszebsku czec,
Kaszebską krev v svech zełach mjec
I woke desze muszi zdrzec
Na bjedni krôj, co v zmornim snje
Ju sedme długjich vjeków je.

Chto belnim chce Kaszebą bec,
Ten muszi po kaszebsku tczec,
Svôńskji zvek i svôńskji strój,
Svôńskji głos i pjesnji trój,
Svôńskji vesziv, svôńskji tuńc
I nasz znak, nasz Czôrni Juńc.

Chto belnim chce Kaszebą bec,
Ten muszi po kaszebsku żec
I mocną vjarę muszi mjec
I takji słova do se rzec:
Brat za bratę mdzeme stac,
Kaszebskô muszi z grobu vstac!

Jan Trepczik

Do kaszëbskjich dzeci...

O, kaszebskji dzece, dze jesta dze,
Że wo vaj tak cecho a mjerno?!
Co dolegô vama, v czim jiver je,
Że wocze zdrzą smutno, przezerno?!

Cze grędzą tak ległe na słabi klin
Cvjarde vama zecigo znankji,
Że zgjibôła plece jak smjerce sin
Z vaj bożôkę stałatni męki?...

Cze dzejovô slôda tak vjalgji smutk
Na vszeternich vepjisa starach,
Że vmjik vama v serca jak grzechu skutk
Krevji spragli v merich wofjarach?...

O, kaszebskji dzece! Vindzła za próg
Na novolni drożeszcza vaj!
Ju nje grużdżą dechov! Barnic mdze Bóg
Nas wotrokov. — i naji krajul—

Vjesołi nôrcek.

V czim je kobjeta podobnô do vôgji?
Woba jęzkji stoją mało kjede sztel.

Jakji kôń zdrzi slôde tak dobrze jak z przodka?
Slepi.

Czemu je vjęci bôb, njiżle chłopóv?
Bo zelesko vjedno lepji rosce.

Co jidze dokładnjij jak zegjer?
Vesz, bo jidze na vłos.

Co stworził Pan Bóg v obliczu vszetkjich ledzi?
Nos.

Pjęc chłopóv grałô całą noc; njicht nje przegrôł, le kôżdi vegrôł. Jak to przeszło?
Bo to bełe muzikańce.

Kronika polityczna.

LONDYN (PAP Polpress). Przebywający w Londynie wraz z delegacją amerykańską na konferencji ministrów spraw zagranicznych, b. sekretarz stanu USA, Edward Stettinius, oświadczył na konferencji prasowej, że statut Narodów Zjednoczonych ratyfikowało dotychczas 26 państw. Z chwilą dokonania ratyfikacji przez 29 państw, statut organizacji Narodów Zjednoczonych, wejdzie w życie.

LONDYN (Polpress). Pierwsze jednostki wschodnio-indyjskiej floty brytyjskiej przybyły do Saigon. Przybycie pancernika francuskiego Richelieu i lekkiego krążownika oczekiwane są w najbliższej przyszłości.

WASZYNGTON (Polpress). Dyrektor departamentu dla spraw mobilizacji i przestawienia przemysłu Snyder oświadczył w swoim raporcie, że do lipca 1946 roku 9 milionów 700 tysięcy żołnierzy amerykańskich zostanie zdemobilizowanych. Snyder obawia się, że na wiosnę przyszłego roku w Stanach Zjednoczonych będzie 8 milionów bezrobotnych.

GDAŃSK (PAP Polpress). Stocznie gdańskie pracują obecnie głównie nad montażem traktorów UNRRA, lecz oprócz tego przystępują już do prac, do których są przeznaczone. Stocznia Nr. 3 otrzymała zamówienie na 7 kutrów rybackich wykonanych z drzewa, o długości 15 m. Stocznia ta przeprowadziła już szereg reperacji statków zawijających do naszych portów, między innymi angielskiego statku Orokar, który przywiózł do Gdańska 1200 traktorów.

Tłoczono w Drukarni Wejherowo pod Zarządem Państwowym.